

## ŚMIERĆ JANA CHRZCICIELA



Dzisiaj wspominamy męczeńską śmierć św. Jana Chrzciciela, wielkiego proroka z nad Jordanu. Jan porywał i porywa tłumy nie tylko tym, co mówił ale przede wszystkim tym, kim jest. Jest świadkiem prawdy, za którą oddał życie. Tak mówi o nim św. Będa Czeigodny: „Jan, tak wielki i niezwykły człowiek, zakończył doczesne życie, przelewając krew po długiej udręce więzienia. On, który głosił dobrą nowinę o wolności w wiecznym pokoju, został przez bezbożnych wtrącony do więzienia; on, który przyszedł zaświadczyć o Światłości i zasłużył, by Chrystus,

Światłość wieczna, nazwał go pochodnią, co świeci i płonie, on właśnie został zamknięty w ciemnościach więzienia. Własną krwią został ochrzczony ten, któremu dane było udzielić chrztu Zbawicielowi świata, który słyszał głos Ojca rozlegający się nad Nim, który widział zstępującą nań łaskę Ducha Świętego. Ludziom takim jak Jan, nie było uciążliwe w obronie prawdy znosić doczesne udręki, owszem, było to łatwe i upragnione, gdyż wiedzieli, że czeka za to wieczna radość”.

## Z OGŁOSZEŃ

- W środę 82 rocznica wybuchu II wojny światowej. Za tydzień po Sumie przejdziemy procesyjnie na cmentarz, aby przy mogile pomordowanych w czasie wojny światowej odmówić modlitwę za zmarłych i pomordowanych.
- Zgodnie z decyzją J. Em. Ks. Kard. Kazimierza Nycza obraz Jezusa Miłosiernego, który został poświęcony przez ks. Prymasa Józefa Glempa dnia 30 kwietnia 1998 roku i nawiedził wszystkie parafie naszej Archidiecezji przed Wielkim Jubileuszem Chrześcijaństwa został przekazany z parafii Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny w Warszawie do kaplicy adoracji Najświętszego Sakramentu w parafii św. Franciszka z Asyżu w Prażmowie. Od soboty obraz ten wisi w kaplicy adoracji w domu ks. Brajczewskiego.
- W najbliższą środę Msza św. zbiorowa z formularzem o św. Józefie. Po Mszy modlitwy do Oblubieńca NMP. Zapraszam panów z koła św. Józefa.
- W pierwszy piątek miesiąca przed południem będziemy odwiedzać chorych. Od **godz. 15<sup>00</sup>** adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 18<sup>00</sup> i spowiedź na rozpoczęcie roku szkolnego. Zapraszam **wszystkich ministrantów** na Mszę wieczorną w najbliższy piątek o godz. 18<sup>00</sup>.
- Od piątku rozpoczniemy Nowennę przygotowującą nas do beatyfikacji ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego.
- W pierwszą sobotę po Mszy o godz. 17<sup>00</sup> różaniec wynagradzający.
- Intencja dla koła św. Faustyny na ten miesiąc: **O pokój na świecie a szczególnie w Afganistanie.** Dla koła św. Franciszka: **W int. dzieci i młodzieży rozpoczynających nowy rok szkolny i katechetyczny i ich nauczycieli.** Dla koła MB Fatimskiej: **O święte powołania kapłańskie i zakonne.**

„Bóg zapłać” za ofiary na pokrycie kosztów druku gazetki.



# WYPLYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

22 Niedziela Zwykła

29 sierpnia

433'21

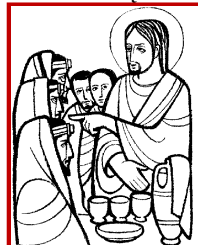


LITURGIA SŁOWA

Czyt. I: Pwt 4,1-2.6-8; Ps 15,1-5;\* Czyt. II: Jk 1,17-18.21b-22.27;

Ewangelia: Mk 7,1-8.14-15.21-23

Zebrał się u Jezusa faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy.



I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. I gdy wrócą z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego Twój uczniowie nie

postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami? Odpowiedział im: Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi. Uchyliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, dokonujecie obmywania dzbanków i kubków. I wiele innych podobnych rzeczy czynicie. Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumiejcie! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym. **Oto słowo Pańskie**

## ZŁO WEWNĘTRZNE

W ostatnią niedzielę wakacji, na progu nowego roku szkolnego i katechetycznego uświadamiamy sobie prawdę, że wszyscy – bez względu na wiek – jesteśmy uczniami w szkole miłości u Boskiego Nauczyciela Jezusa Chrystusa. Nasz Pan nieustannie mówi do nas: „Pójdź za Mną”. Odpowiedzieliśmy na to wezwanie Chrystusa i jesteśmy dzisiaj na niedzielnej Eucharystii. Co to znaczy iść za Jezusem? Tak na to pytanie odpowiada ks. Jan Twardowski: „Iść za Jezusem to iść drogą, jaką On prowadzi, poprzez każdą chwilę, jaką nam daje, trudną i radosną, poprzez łatwe i trudne szczęście.

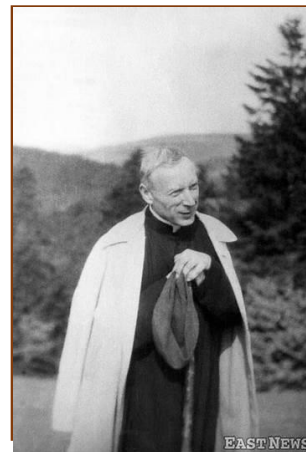
Iść za Jezusem to również stawać się w jakimś stopniu eucharystycznym, to znaczy niewidzialnym, a jednak pełnym miłości i dobroci dla ludzi. Tak jak w Najświętszym Sakramencie nie widzimy Jezusa, ale jest w Nim tyle miłości i dobroci dla nas. To ofiara spełniona do końca. Iść za Jezusem to stać się taką ofiarą, „być chlebem, który krają”, stać się Hostią, którą ludzie pozerają, niszczą, a ona jest po to, aby karmić człowieka, uczyć go Ewangelii na co dzień”. Chcemy karmić się dzisiaj Bożym Słowem i Bożym Ciałem, aby iść za Chrystusem w codziennym trudzie życia. Ewangelia, którą przed chwilą wysłuchaliśmy ukazuje nam postawę ludzi, którzy nie chcieli iść za Jezusem drogą miłości, posłuszeństwa i zaufania. Oni – faryzeusze, uczeni w Piśmie – szli za Jezusem tylko po to, aby pochwycić Go na słowie, aby wykazać, że nie przestrzega ich przepisów prawnych, ich rytuałów, które nazywali tradycją starszych. Faryzeusze byli zgorzeleni postawą apostołów. Patrzyli na ich zachowanie przez pryzmat swych zwyczajów. Nieczystością religijną nazwali zakurzone ręce. Faryzeusze bardzo dużo wysiłku wkładali w zewnętrzne formy religijności: zapomnieli o sercu, zgubili miłość, odrzucili istotę wiary. I jeszcze w swej pysze i zaślepieniu mieli czelność pouczać Zbawiciela. Ta ich postawa oddaje istotę nieczystości w znaczeniu religijnym: odrzucenie prawdy, nieczyste intencje, obłudne zgorzelenie i łatwość ferowania wyroków. Te wszystkie negatywne cechy faryzeuszów i uczonych w Piśmie widzimy wyraźnie w ich stosunku do Chrystusa, zwłaszcza podczas uwięzienia, sądu, drogi krzyżowej i śmierci naszego Pana. Pogarda, zdrada i wyrok na człowieka – Jezusa z Nazaretu -

jest równocześnie pogardą, zdradą i wyrokiem na samego Boga. W najbliższą środę będziemy przeżywać 82 rocznicę wybuchu II wojny światowej, a więc wybuchu nieprawdopodobnej pogardy dla Boga i człowieka, swoistego faryzeizmu zakłamującego prawdę o ludzkiej godności. Podczas pierwszej pielgrzymki do Polski, tak mówił w obozie zagłady święty Jan Paweł II: „Oświęcim jest świadectwem wojny. To wojna niesie z sobą ów nieproporcjonalny przyrost nienawiści, zniszczenia, okrucieństwa. A jeśli nie da się zaprzeczyć, że objawia również inne możliwości ludzkiej odwagi, bohaterstwa, patriotyzmu, to jednak rachunek strat przeważa. Coraz bardziej przeważa - im bardziej wojna staje się rozgrywką wyrachowanej techniki zniszczenia. Za wojnę są odpowiedzialni nie tylko ci, którzy ją bezpośrednio wywołują, ale również ci, którzy nie czynią wszystkiego, co leży w ich mocy, aby jej przeszkodzić”. Pan Jezus ukazuje źródło prawdziwej nieczystości: zatrute serce, zdeprawowane sumienie, robaczywe myśli. „Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Wszystko to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym” (Mk 7,23). Główna prawda wiary uczy, że „łaska Boża jest do zbawienia konieczna”. Zbawienie to ostateczny triumf oczyszczającej mocy Bożego Miłosierdzia. Ręce możemy umyć sobie sami - tu nie potrzeba nadzwyczajnego działania łaski. Ale serce może oczyścić tylko Bóg Miłosierny.

Jemu chwała na wieki. Amen.

**Ks. Proboszcz**

## W DRODZE DO BEATYFIKACJI



wspolne Ojczyzny, rozumiane jako respektowanie praw każdego Polaka i ułatwianie mu wykonywania obowiązków.

Szczególnie ważny etap w jego życiowej misji rozpoczął się wraz z nominacją na arcybiskupa metropolitę gnieźnieńskiego i warszawskiego oraz prymasa Polski, gdy wziął na siebie odpowiedzialność za dwie archidiecezje i cały Kościół w Polsce. W konfrontacji z totalitarnym systemem komunistycznym z jednej strony wzywał do włączenia się Polaków w odbudowę zrujnowanego przez wojnę kraju, a z drugiej napominał rządzących, by respektowali prawa człowieka. Odznaczał się cnotą męstwa, która ujawniła się zwłaszcza wtedy, gdy – wobec nasilanych prześladowań Kościoła – wypowiedział władzom komunistycznym zdecydowane: „Non possumus”. 25 września 1953 r., po kazaniu w kościele św. Anny został aresztowany. Nie załamał się. W więzieniu powstały dwa największe dzieła: Jasnogórskie Śluby Narodu i Wielka Nowenna przed Tysiącleciem Chrztu Polski.

Kiedy przygotowujemy się do beatyfikacji warto postawić sobie pytanie – skąd czerpał do tego siły? Najpełniej dają na nie odpowiedź jego więzienne zapiski. Całkowicie zjednoczony z Bogiem, nieustannie z Niego czerpał, aby potem dawać innym. Ten zwykły człowiek otwarty na potrzeby innych, był niezwykle swoją wiarą, swoim zaufaniem Bogu i Matce Najświętszej. Był niezwykle swą miłością przebaczącą każdemu, nawet tym, którzy go uwięzili. Mimo doznanych krzywd – jak sam mówił – nie miał wrogów. Z jednej strony prymas bolał, że nie może wypełniać swojej biskupiej posługi, nie może brać czynnego udziału w życiu Kościoła i domagał się swoich praw, z drugiej zaś stwierdza, że przeżywa te trzy lata, jako szczególny dar Boga, który przygotowuje go na późniejszą trudną służbę Kościołowi i Polsce. Ta głęboka wiara w Opatrzność była źródłem jego zaufania człowiekowi. Miał świadomość mocy Bożej w sobie. Mówił: *Udzielasz jej nieustannie, gdy idziemy z krzyżem, choć nieraz czujemy się tacy samotni. Ale, gdy zamknę oczy, gdy wsłucham się w poruszenie duszy, czuję Ciebie (...). Wystarczy się zwrócić choć na chwilę ku Tobie, by odnaleźć Ciebie w sobie.* (Z Listu Biskupów Polskich)